

Bajka o Popielarzewie

Dawno, dawno temu na pewnej równinie otoczonej morzem znajdowała się kraina rządzona przez króla Oczytusa. Kraina ta nie różniła się niczym szczególnym od innych. Chłopi paśli owce, a kobiety zbierały owoce. Mieszczanie dzielili się na dworzan i zwykłych obywateli. Jedni kupowali od chłopów plony na centralnym targowisku, inni szyli cudowne ubrania ze złotej włóczki. Niestety coraz mniej było piśmienników – ludzi zajmujących się szczególnie ważnym zajęciem, którym było piśmiennictwo. Tworzyli oni tak zwane zwoje piśmienne.

Piśmiennicy wywodzili się z odległej krainy – Kraju Piśmienników. Oni sami zwykle nie chcieli jej opuszczać. Piśmiennikiem mógł zostać każdy – niezależnie od tego, czy był dzieckiem chłopca, czy wychował się wśród dworzan. Większość piśmienników wymarła. Ci, którzy zostali, tworzyli niewiele kolejnych dzieł, natomiast nowi piśmiennicy nie przybywali już ze swojego kraju do krainy króla Oczytusa.

Król Oczytus uwielbiał czytywać dzieła piśmienników. Z tego powodu wydał dekret dla poddanych opuszczających królestwo, by po powrocie przywozili dla niego dzieła piśmienników z pozostałych stron świata.

Dzięki temu dekretowi powstał nowy zawód – poszukiwacz. Niegdyś ci ludzie nazywani byli podróżnikami, ale teraz dodatkowo szukali oni zwojów piśmiennych. Poszukiwacze dostarczali do królestwa znalezione poza jego granicami zwoje przy pomocy transferników. Transfernicy przekazywali dzieła bezpośrednio do króla. Ale zamiast zaspokoić władcę, zwoje, które do niego trafiały, jeszcze mocniej go rozgniewały.

– Tego się nie da czytać! – wrzeszczał. – Owca na pobliskiej łące brzmi lepiej niż ten bełkot!

Król Oczytus rzucił w twarz poszukiwacza zwojem pergaminu, groźnie patrząc.

– Jeszcze raz przyniesiesz mi tu takie coś, to cię stracę! Wszystkich was, poszukiwaczy, stracę! – krzyczał rozwścieczony.

Głos króla Oczytusa był tak donośny, że rozległ się echem po całym królestwie. Dotarł również do królewskiej spiżarni, w której to pracowała Popielarzewa.

Popielarzewa pochodziła z Kraju Piśmienników, skończyła nawet Szkołę Edycji Pisma, ale nigdy nie czuła się wystarczająco dobra w piśmiennictwie. Bardziej ciągnęło ją do garów niż do tworzenia zwojów. Na królewskim dworze Popielarzewa została zatrudniona jako przepiśnik – zajmowała się wymyślaniem nowych dań dla króla.

Popielarzewa dokładnie rozumiała gniew króla. Mąż Popielarzewy, który był transfernikiem morskim, czasem dawał poczytać jej niektóre zwoje piśmienników. Większość z nich miała dobre historie, jednak słowo za słowem nie brzmiało dobrze...

Popielarzewa świetnie władała pismem, ale wolała układać je w przepisy na przepyszne potrawy dla króla Oczytusa. Jednak pewien zwój, który trafił w jej ręce dzięki mężowi, zawierał niesamowitą opowieść, która z pewnością mogłaby się spodobać Oczytusowi. Piśmiennik, który go stworzył, nie potrafił pięknie układać słów. Popielarzewa wzięła ów zwój i drugi czysty do spiżarni, w której tworzyła codzienne przepisy, i napisała go na nowo w piękny sposób, którego nauczyła się w Szkole Edycji Pisma. Niebędąc pewną, czy dobrze robi, wsunęła mężowi do transferownicy dla Oczytusa poprawiony zwój wraz z oryginalnym.

*

Transfery zawsze odbywały się w soboty. Tego dnia Popielarzewa była mocno zdenerwowana. Nagle rozległ się kolejny gniewny krzyk króla. Oczytus wezwał transfernika do siebie i żądał odpowiedzi:

– Któż poprawiał ten zwój? – ryknął.

Transfernik nie miał pojęcia, o co chodzi. Zbliżył się do dwóch zwojów, które trzymał król. W jednym z nich rozpoznał pismo żony i nieśmiało powiedział:

– To pismo mojej żony, która pochodzi z Kraju Piśmienników.

Król rzadko wzywał kogoś po imieniu, ale teraz wrzasnął na całe gardło:

– Popielarzewa! Do mnie!

Popielarzewa podskoczyła na dźwięk swojego imienia i szybko udała się do komnaty tronowej, w której zobaczyła swojego męża przed obliczem króla.

Oczytusi patrzył gniewnie i zimnym tonem powiedział:

– Dlaczego się przede mną ukrywałaś? Dlaczego chowałaś swoją wiedzę o edycji pisma?

Popielarzewa drżała ze strachu, ale król po chwili się rozpromienił i z uśmiechem mówił dalej:

– Od dziś przestaniesz być przepiśnikiem! Jakoś to przeżyję, choć uwielbiam twoje przepisy i ciężko mi będzie zastąpić cię kimś innym. Od teraz będziesz czytać i poprawiać wszystkie dzieła piśmienników, które trafią do królestwa, a oprócz tego będziesz szkolić pierwszych poprawiaczy zwojów. W zamian za to dostaniesz domostwo blisko mego zamku.

Popielarzewa zgodziła się bez wahania. Następnego dnia przeprowadziła się wraz z mężem do nowego domu, w którym król kazał postawić wielkie dębowe biurko i miękki niczym tron fotel.

Popielarzewa poprawiała każdy zwój nim król go przeczytał, co pozytywnie wpłynęło na jego humor. Zrelaksowany i mądrzejszy o wiele ciekawych opowieści władca rządził królestwem jeszcze lepiej, dzięki czemu każdemu żyło się łatwiej. Popielarzewa otworzyła szkołę poprawiaczy zwojów, którą nazwała Akademia korekty tekstu.